Cena 200.000 Mk. Sobota, dnia 7-go czerwca 1924 r. Nr. 24. Rok I

Express Pomorski

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. Św. Katarzyny Nr. 3. Telef. Nr. 326

Sejm i Senat Rzplitej.

Sprawozdanie Komisji budżetowej. — Zrównoważony budżet. — Dług Państwa ma pokrycie.

WARSZAWA, 6. 6. (PAT)

Posiedzenie Sejmu.

Po odesłaniu do komisji w 1 czytaniu szeregu ustaw, przystąpiono do **sprawozdania komisji skarbowej** o poprawkach senatu do ustawy o opłacie od kart do gry na rzecz Czerwonego Krzyża. Referował pos. Michalski (Chrz. Nar.) Senat wprowadził poprawkę, zmierzającą do podwyższenia powyższej opłaty z 20 do 50 proc. opłaty pobieranej przez skarb. Izba w myśl wniosków komisji poprawkę przyjęła.

Następnie w imieniu komisji prawniczej pos. Sommerstein (kl. żyd.) referował sprawę opłat rządowych na obszarze Małopolski i Śląska Cieszyńskiego. Dyskusję nad tą kwestją odroczono i przystąpiono do **rozprawy budżetowej.**

Przy analizie budżetu pos. Zdziechowski zatrzymuje się na pożyczce kolejowej, z której wpłynęło do skarbu państwa około **22 miljonów** złotych, **400-miljonowej pożyczce włoskiej,** rozporządzeniach p. Prezydenta, ustalających statut Banku i zamykających kredyt dla skarbu państwa w P.K.K.P. i w resume stwierdza, że stabilizacja marki dała względną stabilizację cen, podniesienie wartości obiegu pieniężnego, powiększenie kredytu dla potrzeb życia gospodarczego oraz zdobycia drogą zadłużenia w P. K. K. P. na zrównoważenie deficytów budżetowych z roku zeszłego i niedoborów w styczniu i lutym r.b. sumy 104 miljony franków złotych. Dalszy rezultat — to osiągnięcie wskutek tego równowagi budżetowej 4 miesięcznego okresu, który zamykamy przewyżką dochodów 90 miljonów złotych przy ogólnej sumie wydatków 478 miljonów złotych i dochodów 573 miljony zł Omówiwszy ostatnie sprawozdanie Banku Polskiego referent dochodzi do wniosku, że wyszliśmy z okresu stabilizacji kursu marki, wchodzimy zaś w okres reformy walutowej i przy całym wysiłku społeczeństwa, rządu i sfer gospodarczych musimy utrzymać **al pari** kurs złotego i nie możemy doprowadzić do zmniejszenia się jego siły kupczej na rynku wewnętrznym. Przechodząc do omówienia długów polskich, referent podaje zestawienie zadłużenia wewnętrznego oraz długów zagranicznych państwa. Stan zadłużenia wewnętrznego w dniu 1. maja wyraża się sumą 121 miljonów, zaś pozycja długów zagranicznych daje 1470 miljonów złotych. Następnie referent zajmuje się zagadnieniem równowagi budżetowej na rok bieżący, posiłkując się następującemi danemi: Łączna suma wydatków państwowych w wysokości wyżej wspomnianej oraz wydatków przesiębiorstw nie znajdujących pokrycia w wysokości 101 miljonów złotych wyraża się pozycją 1582 miljonów złotych. Pokrycie tej sumy mamy w dochodach zwyczajnych administracji w wysokości 859 miljonów złotych, nadzwyczajnych w sumie 374 miljony zł., oraz w dochodach przedsiębiorstw i monopolów w wysokości 178 miljonów zł., co w sumie daje 1422 miljonów zł. Deficyt zatem wynosi 160 miljonów zł., ściśle zaś przy uwzględnieniu zaokrągleń liczbowych użytych w streszczeniu wynosi on 160 024 747 zł. Deficyt ten wzrosnie jeszcze o jakichś 70 miljonów, gdyż jak się okazało niektóre sumy dochodów należy zmiejszyć, jednak nie ulega wątpliwości że cały ten deficyt będzie całkowicie pokryty wpływami nadzyczajnymi, na które w dalszym ciągu swego przemówienia p. Zdziechowski wskazuje, podkreślając ściśle, że dochody państwowe zwyczajne i nadzwyczajne w sumie 1422 milj. zł. pokrywają całkowicie zwyczajne wydatki państwowe w sumie 1247 miljonów zł. Uwzględniając to wszystko, należy stwierdzić, że obecny budżet jest zrównoważony jako plan gospodarki państwa na rok bieżący

Dalej pos. Zdziechowski zatrzymuje się dłużej nad zagadnieniem oszczędnościowem i stwierdza, że w dziedzinie oszczędności rzeczowych dokonano już wiele, jednak nadal nacisk największy należy położyć na oszczędności w dziedzinie osobowej. W końcu swego przemówienia referent omawia projekt ustawy skarbowej na rok 1924 i zmiany, wprowadzone do tego projektu przez komisję budżetową. — Na porządku obrad następnego posiedzenia, które wyznaczono na wtorek godz. 4 po poł. jest expose prezesa Rady Ministrów i ministra skarbu p. Grabskiego.

Ciągnienie loterji.

Generalna Dyrekcja Loterji Państwowej ogłasza, że ciągnienie III-ej klasy 9-ej Polskiej Państwowej Loterji Klasowej odbędzie się publicznie we wtorek i środę, dnia 10 i 11 czerwca 1924 r. o godz. 8.30 zrana w Warszawie przy ulicy Nowy Świat nr. 70 (Biuro Generalnej Dyrekcji Loterji Państwowej) wobec komisji rządowej przy współudziale i pod kontrolą dwu obywateli miasta przez prezydenta miasta zaproszonych.

Zdementowanie pogłosek o rewolucji w Rumunji.

WARSZAWA, 6. 6. (PAT) Poselstwo rumuńskie nadsyła nam następujący komunikat: — Poselstwo rumuńskie zaprzecza wiadomościom podanym przez niektóre agencje telegraficzne o rzekomej rewolucji, jaka miała wybuchnąć w Bukareszcie pod kierunkiem generała Avarescu, który miał skłonić króla i prezesa rady ministrów Bratianu do ustąpienia. Najzupełniejszy spokój panuje w całej Rumunji. — Zdaje się być jasnaem, że te fałszywe wiadomości po przesadnych wiadomościach, jakie krążyły w sprawie wybuchu w Bukareszcie jednego składu amunicji, stanowią część kampanji tendencyjnych pogłosek, rozpowszechianych przez nieprzyjaciół Rumunji i spekulantów giełdowych.

Nowe „Dojlidy" na Pomorzu.

Skarb Państwa ponosił miljardowe a Niemcy byli faworyzowani.

Rząd udziela kredytu kupcom drzewnym, aby ułatwić im nabywanie większych ilości drzewa w lasach państwowych, przy ogólnie panujących trudnościach finansowych. Zapłatę należytości za zakupione drzewo rozłożyło Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych w ten sposób, że kupujący płaci ⅓ część należnej kwoty do 14 dni po zatwierdzeniu sprzedaży przez dyrekcję lasów państwowych, a ⅔ wolno było kredytować dyrekcji lasów w r. 1923 do 1-go października. Kredyt otrzymać mogli **tylko obywatele Państwa Polskiego,** zaś **nie będący obywatelami obowiązani byli** wpłacić **całą należytość do 8 dni** po zatwierdzeniu sprzedaży. Do wiosny 1923 r. **zapomniano o dewaluacji** i jakiemkolwiek zabezpieczeniu się przed **olbrzymiemi stratami,** jakie musiały wyniknąć z tego powodu dla Skarbu Państwa.

Pomorska dyrekcja lasów państwowych w Toruniu udzielała **wszystkim kupującym bez żadnych zastrzeżeń** największych dopuszczalnych **kredytów** i na **najdłuższy okres,** protegując równocześnie przy sprzedażach **firmy niemieckie.** Szereg nadleśniczych przy zawieraniu kontraktów przyznawało **kupującym krótkoterminowe kredyty,** na które kupcy godzili się i warunki **te podpisywali, a dyrekcja w Toruniu pomimo złożonych zobowiązań kucpów,** przyznawała im, mając zastrzeżone prawo **ostatecznego zatwierdzenia umów, najdłuższe dopuszczalne kredyta t.j. do 1-go października 1923 r.** i to przy sprzedażach dokonywanych już **od listopada 1922 r.** Kredyty te dostali **nietylko** obywatele Państwa Polskiego, ale **były wypadki udzielania kredytów obcym poddanym Niemcom.**

Ministerstwo R. i D. P. zorjentowawszy się z wiosną 1923 r, jak **wielkie straty ponosi Skarb Państwa,** wydało polecenie 5-go maja 1923 r. zakazujące **udzielania podobnych kredytów.** Polecenie to odebrał dyrektor lasów w Toruniu p. **Wacławik** i **nie podając go do wiadomości podwładnych organów, udzielał dalej kredytów bez żadnych zastrzeżeń w markach polskich.**

Następstwa udzielanych kredytów było tego rodzaju, że za zakupione w czasie **od listopada 1922 r.** po przeciętnej cenie **około 200 tys. mk. p. za 1 m³,** płacili kupcy ⅔ **należytości dopiero 1. października 1923 r.,** wówczas gdy cena **1 m³ drzewa** wynosiła **około 8 miljonów mkp.**

Najwyższa Izba Kontroli dowiedziała się o tych nadużyciach w jesieni i przeprowadziła wraz z głównym inspektorem Ministerstwa R i D. P. **ścisłe dochodzenia w listopadzie i grudniu 1923 r.,** stwierdzające jasno **nielegalne postępowanie p. Wacławika.** Na skutek tych dochodzeń **został aresztowany** serdeczny **przyjaciel p. Wacławika, nadleśniczy z Gołąbka p. Kotula Niemiec z pruskiej służby państwowej,** u którego p. Wacławik **stale gościł** i nie zauważył popełnianych tam **wielkich, śmiałych nadużyć.**

P. Kotula **siedzi zamknięty** w Chojnicach, p. Wacławik **zawieszony w czynnościach.** Utrzymuje jednak wszystkich w tem mniemaniu, że **pozostanie nadal** na dotychczasowem **stanowisku.**

Obecnie z ramienia Ministerstwa R. i D. P. bawi od 2 tygodni w Dyrekcji lasów w Toruniu specjalna komisja, która przeprowadzo w tej sprawie ścisłe dochodzenia.

Albańczycy mordują swego prezydenta.

ATENY, 6. 6. (PAT) Powstańcy albańscy zamordowali prezydenta albańskiego zgromadzenia narodowego Frasari'ego i prezesa komisji, która ubiegłego miesiąca zawarła w Angorze sojusz przyjaźni z **Turcją.**

Wiadomości sportowe.

Olimpjada w Paryżu.

PARYŻ, 6. 6. (PAT) W dzisiejszych zawodach olimpijskich piłki nożnej pomiędzy Holandją a Urugwajem zwycięstwo odniósł Urugwaj w stosunku 2 : 1 (0 : 1).

Z kraju.

WARSZAWA, 6. 6. (PAT) Jak donoszą dzienniki, został ustalony następujący skład drużyny piłki nożnej na zawody międzypaństwowe z Ameryką: w bramce Loth (Polonja), w obronie Gintel (Cracovia), Markiewicz (Wisła), pomoc Styczeń (Wisła), Sikorski (Cracovia) i Spojda (Warta), atak Balcer (Wisła, Kuchar (Pogoń), Staliński (Warta), Bacz (Pogoń), Adamek (Wisła).

WARSZAWA, 6. 6. (PAT) Dzienniki donoszą, że w dniu 22 bm. ma nastąpić spotkanie drużyn reprezentacyjnych Polski i Francji w Łodzi.

Wiadomości finansowo-gospodarcze

Projekt taryfy celnej w Austrji.

WIEDEŃ, 2. 6.

Po dwuletnich z górą przygotowaniach wniósł rząd do parlamentu projekt nowej taryfy celnej, która przewiduje wydatną podwyżkę stawek na importowane towary. Nowa taryfa spotkała się z b. ostrą krytyką ú sfer zainteresowanych.

Towarzystwa akc. w Czechach.

PRAGA, 3. 6.

Do 31 grudnia 1923 istniało w Czechach 1193 Tow. akc. o kapitale akcyjnym 5824 miljonów.

Nowe krachy bankowe.

„Baltische Presse" donosi że znany Wiedeński Lombardbank zgłosił upadłość. W ostatnich dniach wypowiedziano bankowi liczne wklady zagraniczne, których nie może wypłacić. Trudności płatnicze przypisują lekkomyślnemu zaangażowaniu się w kredyty przemysłowe i inwestycyjne oraz „naciągnięcie" przez b. głównego akcjonarjusza Bronnera, który winien jest bankowi 80 miljardów k. a.

W Gdańsku znalazł się również w trudnościach płatniczych „Ostbank" a to z powodu strat na efektach. Przestroga dla naszych kierowników instytucyj bankowych.

Kryzys w austrjackim przemyśle chemicznym.

WIEDEŃ, 5. 6.

Austrjacki przemysł chemiczny przeżywa b. poważny kryzys z braku odbiorców i silnej konkurencji zagranicznej.

Ceny wykazują stale tendencję zniżkową. Upadłości szerzą się.

Z KRAJU.

Giełda drzewna w Bydgoszczy.

BYDGOSZCZ, 5. 6.

Izba Handlowo-Przemysłowa w Bydgoszczy przystąpiła do zorganizowania giełdy drzewnej w myśl zezwolenia M. H. i P. — Fakt powyższy powitają zainteresowani z radością.

Nowa zniżka cen węgla.

WARSZAWA, 5. 6.

Obrady nad obniżeniem podatku węglowego dobiegają szczęśliwie do końca, liczyć się należy wkrótce ze zniżką węgla.

Zastój w mydle.

WARSZAWA, 5. 6.

Ogólny kryzys przemysłowy dotknął silnie nasz przemysł mydlarski. Zastój i ceny zniżkowe. — Korzystne oferty ze strony fabryk nie znajdują przyjęcia u odbiorców.

Uruchomienie fabryki celulozy.

WŁOCŁAWEK, 4. 6.

Włocławska fabryka celulozy została uruchomiona w tych dniach i zatrudnia już 650 pracowników.

Warszawa 6. VI. 1924 r.

Waluty.

Gotówka.

Dolary St. Zj. 5,18½, 5.21, 5,16 *) *
Franki belgijskie — — —
„ francuskie — — —
„ szwajcarskie — — —
Funty angielskie 22,37½, 22,24, 23,13 *
Korony austr. — — —
„ czeskie 15,25, 15,32, 15,18 *
„ węgierskie — — —
Lei rumuńskie — — —
Liry włoskie — — —
Miljonówka 0,48
Pożyczka dolar. 2,72
Bony złote 0,68, 0,63
Pożyczka złota 7,20

Dewizy.

Belgja 22,73, 22,39, 23,67 *
Berlin — — —
Budapeszt — — —
Bukareszt — — —
Gdańsk — — —
Londyn 22.87½, 23,33, 22,24 *
N. Jork 5,18½, 5,31, 5,16 *
Paryż 26,45, 26,?8, 25,92 *
Praga 15,25, 15,32, 15,18 *
Szwajcarja 91,15, 91,60, 90,70 *
Wiedeń 7,32½, 7,35, 7.28 *
Włochy 22 52, 22,64, 22,41 *

*) Pierwsze cyfry - transakcje, drugie - sprzedaż, trzecie - kupno,

Akcje.

Dyskontowy 5,20 5,25
Handlowy [illegible],50
Kredytowy 0,65, 0,70, XI 0,50
Dla Handlu i Przemysłu 1,50, 1,65
Cerata 0,35
Sole 5,50
Grodzisk 1,45
Kijewski 0,32, 0,35, 0,30
Puls 0,40, 0,41
Spiess 1,10, 1,15
Wildt 0,18, 0,20, 0,19
Zgierz 2,40, 2,30, 2.40
Elektryczność 1,35, 1,55
P. T. E. 0,25
Węgiel 4,50, 4,90 1, 2, 4,
Polska Nafta 0,60
Nobel 1,40, 1,55, 1,49
Cegielski 0,65, 0,72, 0,70
Fitzner 4.25, 4,— 4,10
Lilpop 0,65, 0,67
Modrzejów 4 6,25, 3, 6,40
Norblin 0,65. 0,68
Ortwein 0,31
Konopie 0,37, 0,50
Zawiercie 32,29.
Zyrardów 31,50, 33,—, 32,—
Borkowski 1,25. 1,26, 1,25
Jabłkowscy 0,17; 0,21, 0,20
Syndykat 2,80, 2,55, 2,65
Wysoka 4,00
Zachodni 2 VI 1,80 2 1,90

Zw. Sp. Zarobk. 4,00, 4,25, 4,15
Związku Ziemian 0,30
Przemysłowców Polskich 0,25
Handlowy Poznań 3,40
Kabel 1, 0
Siła 0,65, 0,50, 0,62
Chodorów 5,05
Czersk 0,60, 0,70,
Częstocice 2,50
Gosławice 1,60, 1,50
Michałów 0,80, 0,65
Cukier 4,05, 3,90
Firley 0,55
Łazy 0,16
Ostrowieckie 7,50, 7,25
Parowozy 0,37, 0,35
Pocisk 1,60, 1,80, 1,65
Rohn IV 0,40
Rudzki 1,40 2, 1,40 1,50 3, 1,50, 1,80, 1,40
Starachowice 2,70, 2,68, 2,70
Ursus 1,55, 1,45 III 1,30, 1,25
Zieleniewski 11.50, 10,50, 11,00
Polski Lloyd 0,20, 0,25
Zegluga 0,21 VIII 0,17, 0,18
Haberbuch 5,15, 5,00, 5,15
Klucze 0,35
Mirków 0,75
Spirytus 1,55, 1,50
Centrala Rolników 0,40

Poznań, 6. VI. 1924 r.

Poznańsk. Bank Ziemian 1,15
Młynarzy 0,40, 0,45
Arkona 1,20
Browar Krotoszyński 2,50
Centrala Rolników 0,45
Garbarnia Sawicki 0,25
Hartwig Kantorowicz 2,45
Goplana 1,80
Zjedn. Browary Grodziskie 1,50
Hurtownia Związkowa 0,20

Herzfeld Victorius 3,15
Lubań 57,50
Dr. Roman May 35,34
Piechcin 4.60
Płótno 0,40
Poznańska Sp. Drzewna 1
Tartak we Wrześni 0,15
Unja 5,75
Wytwórnia Chemiczna 0,35

Tendencja bez zmiany.

Gdańsk, 6. VI. 1924 r.

Warszawa 111,47, 112,03
Złoty 111,47, 112,53
N. Jork — —
Londyn 25,—
Wiedeń — —

Paryż 29,17, 26,33
Praga — —
Szwajcarja 101,75, 102,25
Belgja — —
Holandja 116,70, 117.80

Giełda zbożowa.

Warszawa, 6. 6 24 r.

Owies Kongr. jadalny 13,78, 13,30
Pszenica „ — —
Żyto „ — —
Tendencja zniżkowa, obroty słabe.

Poznań, 6 6. 24 r.

Żyto 10,10, 11,10
Pszenica 10,75, 20,75
Jęczmień sw. 11,10
Jęczmień br 12,00. 14,00
Owies 12.10, 13,10
Mąka żytnia 16,80, 18,80
Mąka pszenna 33,00, 35,00
Ospa żytnia 8.00
Ziemniaki jad. 3,00, 3,35.
Ziemniaki fabr. 2,60
Tendencja słabsza.

Jak się odbywa agitacja przeciw Państwu

Rozpowszechnia się wiadomości fałszywe o bilansie handlowym Polski

Z konserwatywnych kół bolszewickich, inaczej zwanych „Lewiatanem“, rozpuszcza się alarmujące wiadomości o rzekomej bierności naszego bilansu handlowego, powiększającej zadłużenie zagranicą, i o jakoby groźnym zastoju, potęgowanym wysokiemi taryfami kolejowemi.

Z tego powodu zaznaczyć należy, iż pierwszy kwartał r. b. dał przewyżkę wywozu nad przywozem, co się zaś tyczy miesięcy kwietnia i maja to brak narazie danych statystycznych, któreby uprawniały do wysnuwania wniosków o niepomyślności bilansu handlowego. Dla kwietnia znana jest jedynie ilość deklaracyj wwozowych i wywozowych, opierać się jednak na niej dla wnioskowania nie można jak przekonano się na styczniu i lutym r. b.: w styczniu na podstawie ilości deklaracji obliczono prowizorycznie wywóz w sumie 67 miljonów zł., przywóz zaś na 80 miljonów zł. — czyli deficyt miał wynosić 13 miljonów zł., tymczasem ostateczne obliczenia dowiodły, iż wywóz wyniósł 97 miljonów zł., przywóz zaś 81 miljonów zł., a w rezultacie zamiast oczekiwanego deficytu 13 miljonów zł.

uzyskano nadwyżke 16 miljonów zł.

To samo było w lutym.

Co się tyczy następnych miesięcy to tranzakcje walutowe na giełdach polskich w ciągu kwietnia i maja bynajmniej nie znamionują ujemności bilansu, przeciwnie po krótkotrwałem zmniejszeniu się wielkich zapasów walutowych nastąpił pod koniec maja

znowu dalszy ich wzrost.

Co do drugiego argumentu, iż horoskopy wywozowe hamowane są przez taryfy kolejowe, to zaznaczyć należy, iż

taryfa polska jest niższa

od 11 do 25.5 proc. od taryf eksportowych czeskich, o 12 — 22.4 proc. od taryf austrjackich i o 14 — 136.3 proc. od taryf niemieckich gdy chodzi o najważniejsze artykuły eksportowe.

Bałamutne argumenty, nieoparte na jakichkolwiek bądź podstawach

szerzą niepotrzebny niepokój

i wyzyskiwane są na niekorzyść Polski przez prasę zagraniczną — dlatego prowadzenie podobnej agitacji jest

działaniem na szkode Państwa

i powinno być tępione narówni ze zwykłym bolszewizmem.

Niesłychanie ważny wyrok sądu amerykańskiego

Sędzia Finch z „Appellate Division of the Suprema Court of New York“ wydał wysoce interesującą decyzję w sprawie niejakiego Boris N. Sokoloffa przeciw „National City Bank of New York“. Sokoloff poszukuje na National City Bank 30.225 dolarów, które w swoim czasie zostały złożone w petersburskim oddziale wspomnianego banku. Wyrok opiewa w tym sensie, że „National City Bank“ jest odpowiedzialny za wkłady, złożone w tym oddziale tegoż banku, zupełnie niezależnie od trybu postępowania rządu sowieckiego z „National City Bankiem“.

Powyższa decyzja ma bardzo ważne zasadnicze znaczenie dla obywateli polskich, którzy tak jak Sokoloff mieli rachunki bieżące w tymże Banku, a którzy od niego dotąd zadośćuczynienia otrzymać nie byli w stanie. Oprócz tego powyższy wyrok można stosować również i do spraw polskich obywateli przeciw towarzystwom ubezpieczeniowym amerykańskim, które na terytorjum państwa naszego przed wojną działały, a które obecnie premji wpłaconych w swoim czasie w złocie nie chcą zwracać według parytetu złota.

Z wyrokiem sędziego Fincha można zapoznać się szczegółowo z odpisu, znajdującego się w referacie ekonomicznym wydziału prasowego w ministerjum spraw zagranicznych.

SEJM

Nowy zamach ciemnego chłopstwa odparto zwycięsko

WARSZAWA, 6. VI.

Wczorajsze posiedzenie Sejmu, wbrew panującej powszechnie opinji, miało przebieg zupełnie spokojny i nie było zakłócane żadnym gorszącym zajściem na wzór „wymiany zdań“, jaką nas uraczyli we wtorek pos. Wasyńczuk i Sawicki. Nawet wniosek P. P. S. w sprawie rozstrzelania łódzkiego komunisty Engla nie wywołał gorętszych okrzyków i sprzeciwów, chociaż ten punkt porządku dziennego, przedstawiał pod względem spokoju największe niebezpieczeństwo.

Na wstępie p. marszałek Rataj poruszył niezwykle dla posłów ważną sprawę. Mianowicie, odpowiadając na zapytanie pos. Barlickiego, czy prokurator ma prawo rozszerzyć oskarżenie posła, wydanego przez Sejm za określone czyny, p. marszałek oświadczył, iż

jest to niedopuszczalne. ..

Poseł może być ścigany jedynie za czyny z powodu których został przez Sejm wydany.

Jest to stanowisko zasadnicze, jednakże ponieważ obecnie zaszedł taki wypadek z pos. Stańczykiem, przeto p. marszałek zakomunikuje tę swoją opinję p. ministrowi sprawiedliwości.

To krótkie oświadczenie posłowie wysłuchali z niezwykłem zainteresowaniem, poczem przystąpiono do spraw objętych porządkiem dziennym.

Pos. Marek (P. P. S.) referował ustawę

o prywatnem prawie międzynarodowem i międzydzielnicowem.

Ponieważ wynikła tu różnica zdań, co do artykułów traktujących o małżeństwie, przyjęto wniosek kompromisowy pos. Saranieckiego (Piast) i odesłano ustawę z powrotem do komisji prawniczej.

Następnie, pomimo sprzeciwu grupy Bryla i „Wyzwolenia“, które widocznie w demagogji chłopskiej chcą się przelicytować przyjęto w trzeciem czytaniu nowelę do ustawy

o uposażeniu funkcjonarjuszy państwowych, wojska i emerytów (dodatek mieszkaniowy).

Przy tej sposobności uchwalono rezolucję, aby rząd zapewnił dodatek mieszkaniowy wdowom po inwalidach oraz weteranom powstań narodowych.

W ten sposób wbrew pp. Toczkom i Sanojcom, którzy świetnie wyrabiają w chłopach egoizm stanowy sprawiedliwości stanie się zadość.

Z kolei minister oświaty, dr. Miklaszewski, szybko załatwił się z interpelacją pos. Utty (niem.), który zarzucał rządowi nieprzychylny stosunek wobec szkolnictwa niemieckiego w byłym zaborze rosyjskim.

Co za zadziwiająca krótkość pamięci tych niemców! Wciąż się skarżą, a przed wojną byliby nas utopili w łyżce wody. P. minister Miklaszewski cyframi dowiódł, jak to „upośledzone“ jest u nas szkolnictwo niemieckie

P. Utta nie dał za wygranę i pompatycznie oświadczył, że z odpowiedzi nie jest zadowolony, co bardzo Izbę zmartwiło, lecz przebolała to, jak również nie przejęła się innemi mało zresztą uzasadnionemi skargami niemieckiemi.

Ci są zawsze i wszędzie upośledzeni.

Stanowczo mają za krótką pamięć!

Dłuższą dyskusję wywołała ustawa o

uregulowaniu stosunków celnych.

którą referował pos. Gościcki (Zw. L. N.). Projekt tej ustawy ma na celu uzgodnienie taryfy celnej z przepisami konstytucji i zmianą obowiązujących obecnie przestarzałych przepisów. Ustawa ta dała sposobność pos. Frostigowi (koło żyd.) do wygłoszenia przemówienia programowego w imieniu kupiectwa żydowskiego. Mówca poddał ustawę drobiazgowej krytyce. Dyskusji nie ukończono.

Po wysłuchaniu wywodów pos. Putka (Wyzwolenie) Izba zgodziła się ze stanowiskiem komisji regulaminowej i odmówiła wydania posłów sądom.

W końcu uchwalono nagłość wniosku posłanki Praussowej (PPS.) w sprawie

zniesienia ograniczeń dla robotników.

udających się zagranicę w celach zarobkowych.

Ostatni punkt porządku dziennego to wniosek P. P. S. o pogwałcenie art. 98 konstytucji przez wydanie wyroku śmierci na mordercę Łuczaka — komunistę łódzkiego Engla. Nagłość uzasadniał pos. Pragier, zarzucając prokuratorowi i ministrowi sprawiedliwości, że w tym wypadku postąpili niezgodnie z konstytucją. Wreszcie pos. Pragier wezwał Sejm, aby odmówił zaufania p. ministrowi Wyganowskiemu. Po wysłuchaniu pos. Dobrzańskiego (Zw. L. N.), który występował przeciw nagłości, Izba w imiennem głosowaniu

nagłość 182 głosami przeciw 110 odrzuciła.

Na tem obrady przerwano, odkładając je do dziś po południu.

Na łeb, na szyję

Biuletyn giełdowy z dnia 5 czerwca

WARSZAWA, 6. VI.

Na wczorajszem zebraniu giełdowem przeważała tendencja zniżkowa. Tylko niektóre akcje ku końcowi osiągnęły lekką poprawę kursową.

W grupie bankowej najbardziej spadły akcje Banku Handlowego, Spółek Zarobkowych, Przemysłowców Polskich, dla Handlu i Przemysłu, Zjedn. Ziem Polskich i Zachodniego. Mocniej notowano Polski Bank Przemysłowy.

Z chemicznych najwięcej ucierpiał Kijewski, w dalszym ciągu zniżając swój kurs o 20 proc. Cukrowe słabiej na całej linji. Węglowe i cementowe utrzymane, drzewne — bez obrotów. Z naftowych mocniej notowano Nobla. Akcje metalurgiczne — niejednolicie. Poprawę uzyskały: Ostrowiec, Parowozy, Pocisk, Norblin i Zieleniewski, zresztą bardzo nieznaczną. Inne przeważnie zniżkowały.

Z włókienniczych Konopie spadły o 25 proc., Zawiercie do 30 i pół zł., zaś Zyrardów o ponowne 15 proc. — do 31 zł. Handlowe zniżkowo. Obroty minimalne. Spożywcze cokolwiek mocniej.

Na rynku walutowym większych zmian nie zanotowano z wyjątkiem zniżki franka fr. — przy tendencji ogólnej słabszej. Papiery proc. państwowe — niżej. 4 i pół proc. listy zastawne ziemskie oddawano po 16 i 15 3/4 zł. za 100 rb.

Rząd powinien conrychlej zrobić porządek z listami zastawnemi

Po przerachowaniu zobowiązań przedwojennych umożliwiono między innemi uporządkowanie drażliwej sprawy listów zastawnych.

Przerachowaniu listów zastawnych podlegają wierzytelności hipoteczne wraz z zaległemi procentami. poczem suma ta ma być rozdzielona między posiadaczy listów wylosowanych i niewylosowanych.

Obecnie niema już różnicy między listami wylosowanemi i niewylosowanemi.

Nie wolno spłacać długów hipotecznych towarzystw kredytowych ziemskich

listami niewylosowanemi,

gdyż łączyłoby to się z krzywdą pozostałych właścicieli listów przez umniejszenie aktywów.

Obieg listów zastawnych jest najczęściej większy od sumy aktywów t. j. wierzytelności hipotecznych Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. I w miarę im ta różnica jest większa, listy zastawne mają mniejszą wartość.

Dla uniknięcia nadużyć rząd powinien wywrzeć nacisk na towarzystwa kredytowe ziemskie we wszystkich dzielnicach Polski, by ogłosiły czemprędzej

stan aktywów

i ilość listów zastawnych, znajdujących się w obiegu.

Obecnie kurs 4½ procentowych

100-rublowych listów zastawnych

Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego wynosi 18 złotych t. j. niespełna 8 proc. wartości nominalnej. Jest to olbrzymia strata, dotykająca szerokie sfery naszego społeczeństwa i zagranicznych posiadaczy listów zastawnych. Środki zaradcze są niezbędne.

Dyskusja budżetowa

WARSZAWA, 6. VI.

(b). Jak się dowiadujemy, budżet na rok bieżący wejdzie pod obrady Sejmu dopiero w nadchodzący piątek, nie zaś, jak to było pierwotnie projektowane dn. 3 b. m., we wtorek.

Kopalnia perkalu pod Warszawą

Konstaty Poraj, robotnik folwarku Elsnerowo pod Bródnem bronując pole wyciągnął broną worek zawierający pięć sztuk perkalu.

Towary te pochodzą prawdopodobnie z kradzieży i są do odebrania w 14 komisarjacie.

Lewiatan pcha Bank Polski w szpony kapitału międzynarodowego

W kołach przemysłowych i finansowych poruszono myśl powiększenia kapitału zakładowego Banku Polskiego przy współudziale kapitałów zagranicznych. Ma to być ewentualna rekompensata za udzielenie przemysłowi zwłoki w zapłacie drugiej raty na akcje Banku Polskiego, nabyte przez wielki przemysł. Projekt powyższy spotkał się z odmową rządu.

Wybuch bomby w stodole

Z niewiadomej przyczyny nastąpił wybuch bomby u Pełypa Tabacznego w Dobrowodach pow. Zbaraskim. Siła wybuchu raniła syna Pełypa, Maksyma Tabacznego. Bomby owej Tabaczny używał jako ciężarka 5 klg. do ważenia już od dłuższego czasu i dopiero onegdaj przy ważeniu zboża w stodole nastąpił wybuch

Wypędki mszczą się

Odstawieni od synekur kandydaci na dyrektorów Banku Gospodarstwa Krajowego pokazali, co umieją

Paszporty zagraniczne poraz bodajże trzeci absorbowały wczoraj sejmową komisję skarbową.

Początkowo sprawę tę postanowiono traktować łącznie z ustawą o opłatach stemplowych; wczoraj jednakże stanowisko to uległo zmianie, pod wpływem dymisjonowanych dyrektorów banków państwowych, obecnie zwiniętych wskutek powstania Banku Gospodarstwa Krajowego.

Komisja wyłoniła specjalną podkomisję w składzie pos. Putka, Michalskiego i Rozmaryna, którzy w ciągu popołudnia mieli rozpatrywać projekt nowej ustawy paszportowej.

Ci trzej posłowie szybko wywiązali się z włożonego na ich barki zadania i wydzielili z ustawy rządowej o opłatach stemplowych artykuły, które dotyczyły paszportów.

W wyniku dyskusji podkomisja postanowiła, że opłata za paszporty zagraniczne powinna wynosić 50 zł. Wolne od opłaty są paszporty dyplomatyczne, oraz robotnicze w wypadkach, gdy wyjazd zagranicę spowodowany jest wyłącznie względami zarobkowemi. Pozatem władze mają w specjalnem rozporządzeniu ustalić wysokość opłat za paszporty ulgowe.

Tego rodzaju paszporty mają być uwzględniane w wypadkach wyjazdów: na kurację (o ile petent wykaże się niemożnością zapłacenia 50 zł.), w celach kształcenia się, naukowych, handlowych, wreszcie uczestnictwa w zjazdach międzynarodowych: społecznych, naukowych i sportowych.

Dotychczas oprócz drobnych zmian projekt ten nie odbiega w niczem od ustawy stemplowej.

Zasadnicza różnica pomiędzy nowouchwalonym projektem a proponowaną przez rząd ustawą polega na tem, że projekt podkomisji domaga się wprowadzenia nowej taryfy paszportowej już od 1 lipca b. r., gdy tymczasem ustawa stemplowa przewidywała zmianę w opłatach paszportowych dopiero w trzy miesiące po jej uchwaleniu.

Projektem podkomisji zajmować się będzie komisja skarbowa na dzisiejszem posiedzeniu, poczem wejdzie on niezwłocznie pod obrady plenum Sejmu. Pośpiech ten jest charakterystyczny. Obrażonym wypędkom chodzi o zmniejszenie dochodów skarbu i pomszczenie w ten sposób swych urojonych krzywd.

Max Kohn pojechał do Łodzi

Narazie nie etapem, lecz zwyczajnie

(b.) Osławiony Max Kohn (dyrektor „widzewskiej manufaktury“) wyjechał wczoraj do Łodzi, a tamtejszy inspektor pracy otrzymał już instrukcje w kierunku wywarcia silnego nacisku na przemysłowców w celu zlikwidowania zatargu.

Niefortunny występ posła komunistycznego

(wąż). Poseł Marjan Malinowski (P. P. S.) b. minister w gabinecie Moraczewskiego, obił onegdaj odrobinkę posła Stefana Królikowskiego (komun.).

Szczególnego w tem nic nie ma. Tego rodzaju przygody zdarzają się we wszystkich parlamentach. Bij, abyś nie był bity i kwita!

Specjalność wypadku polega w czem innem. Oto bezpośrednim niemal powodem starcia, jest obowiązująca w Małopolsce dawna ustawa austrjacka..

Ustawa ta upoważnia władzę administracyjną do usuwania z tekstu wydawnictwa perjodycznego tych ustępów lub całych artykułów, które naruszają porządek prawny lub obyczajowy. Gdy wydawnictwo uczyni zadość zleceniu i usunie z kolumny miejsca skonfiskowane, może resztę drukować.

Według ustawodawstwa rosyjskiego konfiskuje się cały numer.

Otóż nasi domorośli komuniści uznali że system austrjacki jest dogodniejszy niż rosyjski i założyli we Lwowie dziennik suto wydawany. Prokuratorja tamtejsza konfiskuje co może, resztę puszcza się na sprzedaż. Jednocześnie jednak, nasi dwaj milusińscy komuniści, tekst skonfiskowany przedstawiają marszałkowi Sejmu jako interpelację do Rządu: dlaczego prokurator skonfiskował rzecz tak niewinną i.. mądrą. Po odczytaniu choćby nagłówka takiej interpelacji, cały tekst staje się nietykalny i można go jako interpelację znów tym razem swobodnie drukować.

Ale marszałek Rataj spostrzegł, że ostatnia tego rodzaju interpelacja, zawiera poprostu szereg pospolitych wyzwisk i wymyślań. Wiedziony dobrym smakiem zakazał odczytania nagłówka, a tem samem unicestwił możliwość bezkarnego przedruku.

Ale poseł Malinowski, wrodzoną wiedziony ciekawością, zajrzał do „skonfiskowanej“ przez marszałka interpelacji, przekonał się, że zawiera ona obelgi pod jego adresem, przychwycił więc autora pos. Królikowskiego w kącie Sejmu i sprał go co się zowie.

Albowiem powiedziano jest: nie będziesz nadużywał ustawy austrjackiej do głoszenia nowinek rosyjskich, a swobód polskich do przemycania praktyk burżujskich.

Wielka przegrana kolektorów loterji państwowej

Dziwne wymagania dyr. Seligera

Kolektorowie łączą się w związek

WARSZAWA, 6. VI.

W świecie kolektorów loterji państwowej już od pewnego czasu panuje niezadowolenie

z represyjnego do nich stosunku

dyrektora Seligera.

Kolektorzy i kolektorki, przeważnie

biedne wdowy.

postanowili zrzeszyć się w związek, który będzie bronił ich zagrożonych interesów i praw.

Główną przyczyną powstania związku jest fakt, że dyr. Seliger odmawia kolektorom kredytu, a jednocześnie odmawia też

przyjmowania z powrotem biletów niesprzedanych

A przecież wiadomo, że po zwaloryzowaniu ceny biletów loteryjnych, znacznie mniejsza liczba ludzi kusi się

o wygranie wielkiego losu.

Przytem wypada zauważyć, że

kolektorom nie wolno grać,

czyli że nie wolno wymagać od nich, aby niesprzedane bilety musieli opłacać z własnych, ubogich kieszeni.

CZŁOWIEK Z EPOKI KAMIENNEJ NA PRADZE

Jest nagi, ma długie włosy, na nogach trepy drewniane

Ujęto go rankiem wobec olbrzymiego zbiegowiska

(Telefonem od warszawskiego korespondenta)

Niebywałą sensację przeżywał komisarjat 15 - ty policji państwowej, mieszczący się przy ulicy Jagiellońskiej nr. 9.

Przyprowadzono tam osobliwego człowieka, który wyglądem przypominał

mieszkańca pieczar

z epoki kamiennej. Był to mężczyzna wysoki, barczysty, ze wspaniale rozwiniętą muskulaturą, obrośnięty czarnym, kędzierzawym włosem. Za cały strój służyła mu

skóra barania

niedbale otaczająca biodra. Pyszna broda, długie włosy spadające na nagie plecy, na stopach pierwotne trepki przymocowane łykiem — dopełniały malowniczej całości.

Nieznajomy stanął w pokoju dyżurnych pod ścianą i, spoglądając

łagodnemi oczyma

na obecnych, zdawał się mówić:

Pocoście mnie tu przyprowadzili?

Zaczęto go wypytywać skąd jest i co za jeden. Milczał uparcie.

—Ależ to Robinson Kruzoe!— zawołał jeden z policjantów.

Rzeczywiście, podobieństwo było rażące.

Nieznajomego ujęto rankiem gdy

zdążał ulicą Grochowską,

w kierunku Pragi, szerząc dokoła zgorszenie swym strojem i wywołując zbiegowisko. Gdy policjant położył mu rękę na ramieniu,

nie stawiał oporu,

i kornie pozwolił odprowadzić się do komisarjatu. Dano mu jeść, co przyjął z wdzięcznością. Podziękował skinieniem głowy i milczał.

Podsunięto mu kartkę z zapytaniem o nazwisko. Chwycił ołówek i

lewą ręką

napisał:

„Co panu po tem? Czy brak nazwiska sprawia komukolwiek w tym komisarjacie przykrość?"

Gdy nalegano dalej, odpowiedział w ten sam sposób:

„Nie wszystkim smakują wytworne stroje. Drewniane trepy i buty zostawiają po sobie podobne ślady.

Wieczorem zgłosił się do komisarjatu kmiotek

ze wsi Końskie

pod Wiązowną i stwierdził tożsamość nieznajomego. Jest to podobno były oficer Wacław Rybiński, obecnie zamieszkały we wspomnianej wiosce, cierpiący na manję bratania się z naturą. Od trzech lat

nic nie mówi

i żyje na łonie przyrody.

Po nakarmieniu, nieznajomego wsadzono do dorożki z podniesioną budą i odwieziono do starostwa warszawskiego. Prawdopodobnie zostanie odstawiony do Wiązowny.

Aresztowanie Dzierżyńskiego na ul. Zielnej

Przewodniczył na mityngu złodziejskim

Powalono go, po rozpaczliwej walce, przy pomocy chwytu japońskiego

(Telefonem od warszawskiego korespondenta)

Starszy przodownik-wywiadowca 8-go komisarjatu p. Kiciński i wywiadowca p. Pilecki, przechodząc o godzinie 8-ej wieczorem ulicą Zielną, spostrzegli grupę składającą się z kilkunastu mężczyzn, żywo dyskutujących.

Osobnicy ci tak byli pochłonięci rozmową, że nie zwracali najmniejszej

uwagi na otoczenie.

dzięki czemu wywiadowcom udało się pochwycić rąbek dysputy. Rozprawiano o interesach zawodowych, a jak się okazało, uczestnicy mityngu byli zawodowymi złodziejami. W przewodniczącym, silnym, rosłym drabie, p. Kiciński poznał poszukiwanego przez Urząd Śledczy

włamywacza — Pawła Dzierżyńskiego,

który ukrywał się przed okiem policji od kilku miesięcy.

Wywiadowcy, nie tracąc czasu, zaatakowali uczestników niezwykłej „masówki". Dzierżyński stawił

rozpaczliwy opór.

wzywając gromkim głosem swych kompanów do walki, ci jednak uważali za stosowniejsze ratować własną skórę i rzucili się do ucieczki.

Wywiadowca Pilecki puścił się w pogoń za uciekającymi, a tymczasem starszy przodownik stoczył walkę z włamywaczem.

Dzierżyński, obdarzony niepospolitą siłą, walczył

z szalonym impetem.

Wiedząc, co mu zagraża jeżeli nie umknie, zaatakował brutalnie p. Kicińskiego i już triumfował, lecz na szczęście zjawił się na placu walki kierownik 8-go komisarjatu p. Górecki.

Włamywacz, ujrzawszy granatowy mundur, wpadł w istny szał. Odepchnął st. przodownika i rzucił się na podkomisarza. Ale nie przewidział jakie go spotka przyjęcie. Napadnięty zastosował

chwyt japoński

i w mgnieniu oka powalił go na ziemię.

Obezwładnionego draba wpakowano do dorożki i przewieziono do 8-go komisarjatu.

Bandyci amerykańscy zamordowali niewinnego chłopczynę

Trupa wrzucili w bagno

Stosunki bezpieczeństwa w miastach amerykańskich przedstawiają wiele do życzenia, pomimo zdolnej i gorliwej policji.

W miarę rosnących pomysłów policji, rośnie też pomysłowość bandycka a ten wieczny wyścig przybiera najfantastyczniejsze formy.

Przed kilku dniami w Chicago, zagadnęło dwóch eleganco ubranych

gentelmanów,

12-letniego Jakóba Franksa, syna bogatego zegarmistrza.

Pod pozorem przejażdżki po mieście

zwabili chłopczyka

do automobilu.

Od tej chwili przepadł po nim ślad.

Wieczorem tegoż dnia otrzymał stroskany ojciec

telefoniczne zawiadomienie

aby złożył 10 tysięcy dolarów jako okup za wydanie syna. Bandyci zagrozili jednak, iż zamordują chłopaka jeśli ojciec zawiadomi o porwaniu policję.

Tymczasem policja dowiedziała się już o zniknięciu Jakóbka i rozpoczęła energiczne poszukiwania.

Widocznie wpadła już na trop opryszków, skoro o umówionej godzinie nie zjawili się po

odbiór pieniędzy

a natomiast w bagnie pod Chicago znaleziono trupa porwanego chłopca.

Strzaskano mu młotem głowę w ten sposób, że rodzice nie migli rozpoznać początkowo swego dziecka.

Bolszewicy każą płacić podatki za studja

Komisarjat „oświaty ludowej" w Moskwie wydał dekret na mocy którego został wprowadzony podatek na studentów wyjeżdżających celem studjów do

uniwersytetów zagranicznych.

Podatek ten wynosi 80 rubli złotych rocznie, a opłacany być musi przy uiszczaniu należytości paszportowych.

Od

„podatku za studja"

zwolnieni być mogą: członkowie

partji komunistycznej

oraz studenci wysłani przez rosyjskie uczelnie na specjalne studja za granicę Rosji.

Sowiety nie życzą sobie, aby rosyjska młodzież przesiąkała ideałami zachodniej burżuazji.

Nic się więc nie zmieniło w Rosji i metody zostały te same.

Przed wojną rząd carski utrudniał wyjazdy za granicę, dla tych samych powodów.

Kamerdyner rozkochany całował szpilki od włosów swej pani pieścił jej pantofle

Niezwykły proces odbył się w tych dniach w sądzie londyńskim:

W hrabstwie Kent, w Anglji, znajduje się zamek Romney, należący do wdowy po lordzie Allertonie.

Na zamku znajduje się liczna służba a między nią do niedawna najgórliwiejszą rolę odgrywał John Barret, pierwszy kamerdyner pięknej

Lady Kerr Allerton.

Kamerdyner był równocześnie szefem służby zamkowej. Staranna jego powierzchowność, dorodny wygląd i gładkie formy towarzyskie zdobyte w otoczeniu arystokracji, którą przez kilkanaście lat z rzędu obsługiwał, zjednały mu sympatję nietylko chlebodawczyni ale i całego personelu kobiecego w zamku.

Niejedna pokojówka

marzyła o tem,

aby zostać panią Barretową.

Lecz John patrzył znacznie wyżej.

Kochał się w swej pani.

Kochał miłością beznadziejną bardzo szczerą i gorącą.

Lecz nigdy żadnem słowem ani gestem nie zdradził uczucia.

Pełen uniżonej pokory

wysłuchiwał rozkazów

swej pani, a każde jej życzenie spełniał z drobiazgową punktualnością.

Raz tylko omal nie wypadł z swej roli.

A było to wtedy, gdy do zamku przybył młody hrabia O'Connor, którego służba uważała za

przyszłego męża

owdowiałej Lady.

Zadrżał głos wiernego Barreta, gdy oznajmiał swej pani przybycie hrabiego O'Connora.

Prawdziwą zaś torturą była ta chwila, gdy na rozkaz swej pani, miał wydać rozporządzenie, aby przygotowano automobil, gdyż państwo,

we dwoje

tylko udadzą się na przejażdżkę.

Szczęśliwym czuł się kamerdyner wtedy, gdy goście się porozjeżdżali i opieka nad panią domu przypadała jemu w udziale.

Lecz nie tylko święta była dla niego osoba lady, każdy przedmiot, który dotykał jej ciała

uważał za relikwie.

Całował jej szpilki do włosów, pieścił jej grzebienie, rozkoszował się pantoflami a pewnego dnia zapragnął mieć jakąś pamiątkę.

Schował więc do kieszeni

drobiazg z jej toalety.

Była to puszka na puder nieszczęsnym trafem bardzo kosztowna, gdyż zrobiona z platyny i wysadzana brylantami. Tego szczegółu nie zauważył

„rozkochany kamerdyner"

a kiedy spostrzegł co zrobił było już za późno. Lady Allerton zawiadomiła o stracie policję i u Barreta znaleziono cenną puszkę. Stanął więc pod sądem jako złodziej.

Ze łzami w oczach opowiedział historję swej miłości i tak wzruszył sędziów, iż jednogłośnie został uwolniony.

Lady Allerton ofiarowała mu

„na pocieszenie"

dość znaczną sumę pieniężną, ale daru jej nie przyjął i opuścił salę sądową z tragedją w duszy.

Wolna amerykanka nie wiedziała że ją podpatruje sprytny celnik

Wspaniały parowiec pasażerski dobił do portu w Nowym Jorku.

Zjawia się amerykańska straż celna i przegląda bagaż podróżnych.

Przychodzi kolej na bogatą amerykankę?

— Czy ma pani co do oclenia?

— Nic, nie czyniłam żadnych zakupów w Europie, a to co mam wywiozłam z Ameryki.

— A to piękne futro?

— Proszę przeczytać, jest jeszcze naszyta etykieta firmy nowojorskiej.

— Nie wierzę, futro to pochodzi z Wiednia, kupiła je pani 24 kwietnia o godzinie 11 rano w firmie Müller i Spółka, za 5,300 dolarów.

Dama skamieniała ze zdumienia, urzędnik mówił jednak dalej:

— 27 kwietnia kupiła pani

naszyjnik pereł.

u Gouviera w Paryżu, a za ten

pierścień brylantowy,

który widzę na palcu zapłaciła pani w Londynie 29 kwietnia w „Cecil hotelu"

7,000 dolarów.

Nie było rady, miljonerka musiała uiścić wysokie cło za futro suknie i biżuterję. Dopiero wtedy dowiedziała się, iż departament finansowy Stanów Zjednoczonych trzyma w Europie specjalnych agentów, którzy śledzą

bogatych amervkan

i donoszą swej władzy o ich zakupach w Europie.

Skutkiem takiego urządzenia skarb państwa nie traci poważnych sum od importu.

Amerykanie rozkupują klejnoty carskiej rodziny

Z polecenia wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza bawi w Ameryce książe Jusupow celem sprzedaży klejnotów rodzinnych carskiej familji.

Do tej chwili udało się księciu Jusupowi sprzedać kilka brylantów za sumę

190.000 dolarów.

Zakupili je nowojorscy jubilerzy i kilku amerykańskich plutokratów.

Wedle zapewnienia agenta rodziny Romanowych, pieniądze uzyskane ze

sprzedaży klejnotów.

pójść mają na cele emigracji rosyjskiej, jeśli nie znajdzie się na nie jaka inna lokata.

Szczury roznoszą nietylko dżumę ale i trąd

Znany bakterjolog z instytutu Pasteura w Paryżu, Dr. Stefański zrobił odkrycie, iż szczury są nietylko rozsadnikami

dżumy, ale i trądu.

Badania prowadzone w tym kierunku wykazały, iż około 0.6% szczurów zarażonych jest trądem i choroba ta łatwo przenieść się może na ludzi.

W wiekach średnich gdy walka z temi gryzoniami przedstawiała o wiele większe trudności niż obecnie, szerzył się trąd przenoszony przez szczury, które w mało hygienicznych miastach średniowiecznych pozbawionych kanalizacji i wodociągów, stanowiły prawdziwą

plagę ludności.

To samo zjawisko obserwować obecnie można w miastach Dalekiego Wschodu, gdzie dotąd grasuje pomiędzy ludnością choroba trądu.

Jedyny sposób uniknięcia tej zarazy jest systematyczne tępienie szczurów przy pomocy znanych obecnie zabiegów bakterjologicznych.

Biedna Hinduska błagała babkę choć o godzinę szczęścia na tydzień

Miss Cornelia Sorabji jest jedną z tych niewielu hinduskich kobiet, które życiu w Indjach chcą nadać nowe formy i wyzwolić je z dawnej tradycji.

Mężczyźni hindusy studjują w Londynie, Paryżu i Berlinie a po powrocie do kraju pragną żon, któreby były nietylko

„szczęśliwemi matkami swych synów".

ale przedewszystkiem dobremi towarzyszkami swych mężów.

Aby to się jednak stało obejść się nie może bez walki z tysiącletniemi przesądami; dawny tradycjonalizm tkwi bowiem zbyt głęboko w duszy hinduskiej; a jak jest silnym opisuje Miss Sorabji w londyńskim

„Fortnight Review"

— Znam wypadek — pisze hinduska emancypantka, jak pewien ojciec ożenił syna swego z młodziutką dziewczyną.

Ojciec pragnął, aby dzieci jego poznały europejską kulturę, więc syna wysłał na naukę do Londynu, synowę zaś do Paryża.

Gdy małżonkowie liczyli już po lat osiemnaście sprowadził ich do kraju i wyprawił wspaniałe

„drugie wesele".

Po weselu młoda mężatka zamieszkać musiała w „babińcu" pod opieką babki.

I wtedy zaczęła się jej męka. Musiała odrzucić paryskie tualety, wyzbyć się butów, szminek, pudru, włosy jej namaszczono oliwą — a twarz przesłoniono woalem.

Zmieniono jej wygląd zewnętrzny, ale dusza została dawna.

Ze zgrozą opowiadano sobie, iż młoda pani, w kraju poza wielką wodą jadła mięso

świętej matki — krowy.

Z oburzeniem wskazywano na jej skórzane buty pochodzące z zabitego zwierzęcia.

Młoda małżonka zapadła na melancholję, widocznem było, iż gnębi ją

nieczyste zło.

Stara babka postanowiła więc ją oczyścić, Zawezwała kapłanów, którzy za wielkie pieniądze odprawiali nad nieszczęśliwą modły i wymawiali zaklęcia.

Lecz i to nie wiele poskutkowało.

— Powiedz nam, co zrobić, aby wywołać uśmiech na twych ustach? spytała wreszcie stroskana babka.

— Dajcie mi raz w tydzień, godzinę swobody, niech spędzę ten czas wedle własnej woli.

Nie odmówiono tej prośbie.

Więc „młoda pani" raz w tydzień ubierała się

w paryską suknię,

wciągała na nogi buciki, przystrajała głowę kapeluszem i w tym stroju spacerowała całą godzinę po swym pokoju, rozmawiając sama z sobą po francusku."

Takich cichych tragedyj rozgrywa się bardzo wiele w współczesnych Indjach, więc Miss Sorabji podniosła bunt przeciw dawnej tradycji i gromadzi pod swym sztandarem nieszczęśliwe rodaczki.

Rozwody mnożą się jak grzyby po deszczu

Jeden z adwokatów specjalistów rozwodowych podał współpracownikowi „Az Estu" niezwykle zajmujące dane dotyczące

manji rozwodowej

w węgierskiej stolicy.

W obecnej chwili znajduje się na wokandzie sądowej

4.000 spraw rozwodowych.

Małżonkowie rozwodzą się niejednokrotnie po kilku miesiącach wspólnego pożycia, a bezpośrednio po rozwodzie wstępują na nowo w

nowe związki małżeńskie.

Rekord rozwodowy w Budapeszcie osiągnął pewien 52-letni przemysłowiec, znany w mieście, elegant i donżuan, który rozwiódł się z

ośmiu żonami

a przed kilku tygodniami po raz dziewiąty został szczęśliwym małżonkiem.

Epidemja rozwodowa nie jest pozbawiona głębszych przyczyn.

Ludzie powojenni są bardzo wraźliwi i nerwowi, usposobienia ich stały się neurasteniczne, i kapryśne, prędko więc decydują się na tak ważny krok w życiu jak małżeństwo a jeszcze prędzej czują się nasyceni i znudzeni.

Pierwszy aeroplan towarowy wyuszy z Londynu do Indji

Rząd angielski zamówił w jednej z firm olbrzymich rozmiarów aeroplan, który ma być użyty wyłącznie

do celów handlowych.

Aeroplan ważyć będzie 90 ton i poruszać się będzie z szybkością 70 klm. na godzinę.

Pojemność samolotu obliczono na 5 miljonów stóp kubicznych.

Aeroplan w tych dniach opuści fabrykę i wyruszy w próbną podróż z Londynu do Indji.

P. Jan Żółtowski pracował użytecznie, jednak wziął dymisję.

WARSZAWA, 5. 6. (PAT) P. Minister skarbu nadesłał odpowiedź na interpelację sen. Kaniowskiego i towarzyszy (PSL) w sprawie stanowiska prezesa komitetu likwidacyjnego w Poznaniu p. Jana Żółtowskiego, który jako naczelny kierownik tej instytucji miał się oświadczyć z niechęcia o przyszłej likwidacji posiadłości niemieckiej, co mogło być uważane za brak chęci do wzmocnienia w kraju żywiołu polskiego. Interpelanci powołują się na artykuł przez p. Żółtowskiego zamieszczony w Kurjerze Poznańskim W odpowiedzi p. minister skarbu zaznaczył, że z artykułu tego żadną miarą takiego wniosku wyprowadzić nie można. P. Żółtowski na stanowisku Komisarza Głównego Urzędu Likwidacyjnego w Poznaniu mimo na ogół trudne warunki, pracował bardzo pożytecznie. Na wniosek p. Żółtowskiego zcstała przez poprzedniego Prezesa Rady Ministrów wydelegowana komisja ,która zbadała działalność p. p. Żółt. i materjały, zebrane przez komisję nie dały żadnej podstawy do pociągnięcia p. Żółtowskiego do odpowiedzialności. Niezależnie od tego p. Prezydent Rzplitej przychylając się do prośby p. Żółtowskiego zwolnił go w dniu 3 bm od obowiązków Komisarza Głównego Urzędu Likwidacyjnego, a temsamem od obowiązków przewodniczącego komitetu likwidacyjnego w Poznaniu

Ustawa o ochronie drobnych dzierżawców.

WARSZAWA, 5.6. (PAT) Sejmowa Komisja rolna przyjęła w trzeciem czytaniu projekt ustawy o ochronie drobnych dizerżawców i przystąpiła do dyskusji nad odesłanym do niej przez plenum Sejmu projektem ustawy o sposobie wypłacania podatku majątkowego przez płatników posiadających majątki, związane z ograniczeniem własności. Dla ustalenia redakcji artykułów, zabezpieczających prawa serwitutowe w wypadkach aljenacji wyżej wymienionych majątków powołano podkomisję.

Konkordat ze Stolicą Apostolską.

WARSZAWA, 5. 6. (PAT) Rada Ministrów w dniu 4 bm. rozpoczęła dyskusję w sprawie zawarcia konkordatu ze Stolicą Apostolską na podstawie odnośnych wniosków, opracowanych przez zwołaną w tym celu Komisję międzyministerjalną. Po ukończeniu dyskusji uchwała Rady Ministrów określająca stanowisko rządu polskiego we wszystkich sprawach, będących przedmiotem przyszłego konkordatu, zostanie przedłożona Stolicy Apostolskiej.

Gniazdo szmuglerów w Gdańsku.

TCZEW, 3. 6. (Koresp. wł.) Dziś rano zatrzymały urzęda celne na stacji towarodej w Tczewie 26 centnarów tytoniu, które były nadane z Gdańska do Łodzi i Pabjanic jako papier do pakowania. Wielkie te bale wyglądały na zewnątrz jak bale papieru a w środku znajdował się tytoń. Wszystko obłożono aresztem.

Jednego wywłaszczono, a drugiemu zabrali rzeczy i pieniądze.

Żyjące od roku, zgodnie i przykładnie małżeństwo K w Toruniu, pędziło żywot wedle przykazań kościoła. I zdawało się, że tego połączonego przed ołtarzem małżeństwa, nikt i nic nie będzie w stanie rozłączyć.

Pewny swej wiernej połowicy — zmuszony był małżonek przed kilkunastu dniami wyjechać za interesami i pozostawić żonkę w tęsknocie i oczekiwaniu. Połowica czekała. Dzień za dniem upływał — a chwile oczekiwania zdały się jej wiekiem. Gdy parę takich „wieków“ minęło — zwątpiła w jego wierność i sądząc, że wierny dotąd małżonek zginął gdzieś za siedmioma górami i siedmioma rzekami, że zapewne jakieś czarownice, opętały i zmyliły mu drogę, w nieutulonym żalu i tęsknocie obrzydziła sobie Toruń i postanowiła na zawsze opuścić to „szkaradne“ miasto, które jej wyrwało wiernego małżonka.

Rozglądnęła się po miłem „gniazdeczku“ — pożegnała się z każdym sprzętem, sprzedała całe urządzenie dom. jednemu chętnemu nabywcy — który jej wypłacił 2½ miljarda mk., otarła łzy — i wyjechała. Po paru dniach, powrócił jednak p. K. — Przeraził się wszedłszy do mieszkania. Pokoje próżne, z mebli ani śladu, no a najważniejszego „mebla“, dotychczasowej ozdoby wszystkich pokoi — żony — także nie znalazł. Rozbijał głową mury pustych pokoi, ale nie mógł wybić sobie z głowy — straty, jaką poniósł. Udał się więc do Policji, specjalisty w tych wypadkach, która sprawą się zajęła. Rzeczy odnalazł i odebrał. Ów zaś jegomość, który kupił meble od „wdowy“ jak niepyszny, musiał je zwrócić prawemu właścicielowi, a sam nie tylko że stracił meble ale i owe 2½ miljarda marek — bo wątpliwe, czy „wdówka“ się znajdzie i do tego z takim posagiem.

I wierz tu kobiecie i jej łzom

Czy w Polsce jest wiadomem, kogo Magistrat miasta Torunia ma w swojem gronie?

Niemca!!

Rumieńcem niekłamanego wstydu, zapłonąć winny oblicza naszych ojców miasta, że w gronie swojem — na stanowisku **etatowego urzędnika** w randze **radcy Magistratu i dyrektora rzeźni** miejskiej mają po dziś dzień **Niemca** —lekarza weterynarji p. **Kolbego. Że Magistrat** nasz, nie ma się czem pochwalić — to rzecz jasna, bo przecież **od roku 1920**, można już się było **postarać** na to stanowisko o **Polaka.** I właśnie niezrozumiałem jest nietylko dla nas ale i dla **wszystkich obywateli Państwa Polskiego** — jakie powody, jakie pobudki kierują Magistratem i jakie **dobro miasta** ma na względzie — że na tem stanowisku, **po dziś dzień rozpiera się jeszcze Niemiec!** Możeby Magistrat polskiego miasta Torunia, sławnego z miejsca urodzenia Kopernika, manifestujący zawsze swą **polskość** — zechciał wyjaśnić nietylko **tutejszym obywatelom** ale i **całej Polsce swoje w tym względzie postępowanie!** Brakiem lekarzy - weterynarzy, Magistrat chyba zasłaniał się nie będzie, bo rok rocznie, opuszcza Akademję weterynaryjną, **taka ilość kandydatów, że na obsadzenie tej posady, przecież jeden znalazłby się kandydat.** — Oto masz Młodzieży Polska, zdobywająca często o głodzie i chłodzie wiedzę — dowód, że po latach pracy i nauki, **stanowiska w Polsce jeszcze nie będą dla ciebie dostępne, bo na nich, rozpiera się, dzięki poparciu naszych władz miejskich Niemiec!**

Co zaś do samej osoby p. Kolbego, tego „benjaminka“ naszego Magistratu, musimy jeszcze dodać, — tak by sława, Magistratu polskiego miasta Torunia rozbrzmiewała głośnem echem w Polsce, że urzędnik ten po dziś dzień **nie rozumie i nie mówi po polsku. Na urzędowe zatem polecenia i pisma odpowiada po niemiecku.** I to jest tolerowane! — Mało tego! Na rozprawę sądową odbywającą się przeciw radcy Magistratu Torunia, o nadużycia służbowe (ładni radcy! przyp zec.), został wezwany tenże p. **Kolbe w charakterze** świadka. I tu na **publicznej rozprawie,** wobec trybunału, wobec licznie zebranej publiczności — ten „benjaminek“ **„unikat“ polskiego Magistratu** publicznie, **oświadcza, że po polsku nie rozumie i po polsku nie umie,** wobec czego prosi o pozwolenie **zeznawania**

w języku niemieckim.

Trybunał, prokurator, publiczność a nawet obrońcy — zapłonili się szkarłatnym rumieńcem **wstydu. A czy p. Wice - prezydent będący na tej rozprawie nie zarumienił się?**

Osoba p. **Kolbego** jest jeszcze **dobrze znana i pamiętna z procesów o niedozwolony handel walutami** — Także coś tam było!

Sądzimy, że przecież Magistrat, raz przyjdzie do przekonania, raz już przejrzy, że dalsze tolerowanie w swojem gronie takiego urzędnika, podkopuje jego powagę i autorytet, że wreszcie, dla uspokojenia opinji publicznej, winien coś zrobić z tym niemieckim fantem co go trzyma w ręku!

A jeżeli Magistrat w tej kwestji zdecydować się nie może, brak mu cywilnej odwagi, to może są jeszcze w Polsce jakie Władze, które w swej kompetencji, mogłyby coś tam powiedzieć Magistratowi... na ucho!

Nie graj Michaś w karty - a będzie ci się dobrze powodziło.

Jak się dowiadujemy władze bezpieczeństwa przyaresztowały wczoraj znanego w naszem mieście, zwłaszcza w kołach przemysłowych niejakiego **p. Michała Grycaja,** urzędnika jednego z tutejszych „Domów handlowych za sprzeniewierzenie na szkodę firmy **2 do 4 tysięcy złotych,** które następnie przegrał **w karty.**

Samobójstwo króla drzewa.

GDAŃSK, 6. 6. (telefonem) — Znany w kołach przemysłowych wielki potentat drzewny p. **Appelhagen,** pozbawił się życia d 5 bm., wystrzałem z rewolweru. Powodem rozpaczliwego kroku, było **zamknięcie kredytu** przez Danz. Priv. Act. Bank. Wypadek powyższy wywołał w kołach zainteresowanych, zrozumiałą senzację. temwięcej że p. Appelhagen należał do najpoważniejszych i najzamożniejszych właścicieli przemysłu drzewnego. — Posiadał on na Pomorzu 6 tartaków i w Gdańsku własne olbrzymie składy drzewa. W Gdańsku uchodził on za dyktatora cen przemysłu drzewnego.

Po Chińczykach nowa plaga mniejszościowa w Toruniu.

Od jakiegoś czasu widzimy na ulicach naszego miasta osobników, którzy w klapach surdutów, noszą odznaki **„Hackenkreuzerów“,** znanej organizacji **monarchistycznej w Bawarji.** — Zachodzi uzasadniona obawa, że nasi **zachodni sąsiedzi,** założyli tu swoją **ekspozyturę.** Dziwnem przytem wydaje się, że **jednym z osobników** wyżej wspomnianych jest znany na tutejszym bruku **p. Wierzbicki,** głoszący i propagujący idee związku **„Ligi Obrony Wiary i Ojczyzny“.** Może ktoś się podejmie rozwiązania **zagadki** dla nas niezrozumiałej co ma wspólnego **z bawarskim „Hackenkreuzem“ — Wiara i Ojczyzna.**

Życie urzędnicze.

Prezydjum Zarządu Głównego Stow. Urzędników Państwowych przystąpiło do wydawania własnego biuletynu p. t. „Życie Urzędnicze“. Numer pierwszy, ułożony bardzo starannie pod redakcją wiceprezesa Stowarzyszenia p. St. Sasorskiego zawiera oprócz odezwy wstępnej szereg następujących, wartościowych artykułów: St. Sasorski i Z. Szczawiński. „Przewodnie idee urzędnictwa polskiego“, J. Stypiński: „Uwagi w sprawie wykonania art. 11 i 116 ustawy o państwowej służbie cywilnej,“ dr. K. Szerer: „Poszanowanie urzędników“, dr. W. Supiński: „Prawo i „łaska administracyjna“. Wł. Tomkiewicz zebrał skrupulatnie głosy prasy o sprawach urzędniczych, opatrując je komentarzami z punktu widzenia urzędniczego. Znaszną część numeru zapełnia obfita kronika. W dziale poświęconym działalności Zarządu Głównego S. U. P. zostały podane uchwały Zarządu oraz omówione kwestje wypłaty części pensji w bonach złotych, zapisów na akcje Banku Polskiego, egzaminów urzędniczych i stabilizacji, ochrony praw urzędniczych, działalności organizacyjnej i samopomocowej.

NA CZERWONY KRZYŻ.

Zarząd Czerwonego Krzyża, czyniąc przygotowania do festynu, mającego odbyć się w Cegielni w czasie Zielonych Świąt, dokłada wszelkich starań, by zabawa wypadła jak najlepiej. Zanim afisze doniosą o szczegółach programu podajemy tylko kilka punktów, które niewątpliwie zachęcą wszystkich, żądnych miłej a ładnej rozrywki, do przyjścia. Otóż będą, wyścigi gołębi, japońska poczta, koło szczęścia“, „ruletka“, słynna z urody i wiedzy hiromandka ciekawym wróżyć będzie z dłoni, a niebywałą wprost atrakcję stanowić będzie ozdoba i chluba jednego z największych ogrodów zoologicznych w Polsce, o wypożyczenie której toczą się pertraktacje — lecz tajemnicy nie można zdradzić przed czasem. Poza tem dziesiątki najpiękniejszych i najciekawych niespodzianek, a w dodatku bufet zaopatrzony w znakomite wiejskie przysmaki. Przygrywać będą na przemian dwie orkiestry wojskowe, których zachwalać nie trzeba, gdyż mają już ustaloną sławę.

Słowem festyn jakiego jeszcze „oko nie widziało, ucho nie słyszało“.

TEATR MIEJSKI.

Z powodów od dyrekcji niezależnych zapowiedziana na dziś premjera „Złotego wieku rycerstwa“ zostaje odłożoną.

Dziś w sobotę 7 bm. po cenach o 40 proc zniżonych amerykańska farsa Hopwooda „Jutro pogoda“, w niefrasobliwej tej, tryskającej humorem farsie, w rolach głównych wystąpią p.p. Malanowicz, Podborówna, Grolicki i Malinowski.

W niedzielę 8 bm. po cenach o 40 proc zniżonych „Nauczycielka“ Nicodimi'ego.

W poniedziałek 9 bm. po cenach o 40 proc. zniżonych po raz ostatni w tym sezonie „Świt, dzień i noc“.

We wtorek 10 bm. odczyt ilustrowany przeźroczami słynnego literata i podróżnika Wacława Sieroszewskiego p. t. „Na wulkanach Japonji“.

LIST DO REDAKCJI.

Dyrekcja Teatru Miejskiego prosi nas o zamieszczenie następującego pisma:

Dyrekcja Teatru Miejskiego w Toruniu z imprezą urządzonego przedstawienia kabaretowego w środę 4 bm. nie ma nic wspólnego i nie przyjmuje odpowiedzialności za poziom artystyczny i moralny tego widowiska. Sala teatralna została na dzień ten odstąpiona teatrowi „Pawie pióro“ z Poznania, cieszącemu się dotychczas dobrą opinją tak pod względem poziomu artystycznego jak i doboru sił, biorących udział w programie, wieczór środowy był więc widocznie wyjątkowym wypadkiem odstąpienia od stałej linji artystycznej tego teatru. Dyrekcja Teatru Miejskiego dopiero w przeddzień tego przedstawienia otrzymała afisze tak że nie była w możności zorjentować się w programie, a tembardziej zapobiedz mającemu się odbyć wieczorowi kabaretowemu.

W przyszłości sala teatralna podobnym imprezom nie będzie odstępowana.

Składajcie ofiary na cele Pomorskiej Ligi Obrony Powietrznej Państwa.

Ceny prenumeraty: Miejscowe 2,50 zł. z odnoszeniem lub zamiejscowe 2,75 zł., granicą 4,00 zł. Ceny ogłoszeń: W tekście specjalne 15 gr. milimetr, zwyczajne 10 gr. milimetr. Drobne ogłoszenia 6 gr. za wyraz. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Ogłoszenia zagraniczne i tabelaryczne o 50% drożej. Od cen powyższych opustów nie udziela się. Administracja otwarta od 9-ej do 1-ej i od 3-ej do 6-ej. Redakcja od 4.30 do 6-ej.

Wydawca: WŁADYSŁAW BŁONSKI. Drukarnia Robotnicza W. Pawlak i S-ka w Toruniu. Redaktor odp.: ALEKSANDER KWIATKOWSKI